

PONIEDZIAŁEK 30. 03. 2020 r.

1) **„Nasze książki”** – oglądanie książek z bajkami dostępnymi w domu; rozmowa na temat oglądanych książek.

- Pooglądaj wspólnie z rodzicami książki z bajkami, które masz w domu. Porozmawiaj z rodzicami na temat oglądanych książek. Powiedz, którą z nich lubisz najbardziej. Pamiętaj, że książki należy szanować.

„Wiatraczki” – poranna zabawa ruchowa. Rozwijanie sprawności ruchowej; kształtowanie umiejętności zachowywania równowagi.

- Obracaj się wokół własnej osi jak wiatraczek. Gdy rodzic klaśnie jeden raz, stań na jednej nodze, gdy rodzic klaśnie dwa razy, stań na dwóch nogach na baczność.

Uwaga!!!

Każdą zabawę ruchową powtarzamy kilka razy.

2) **„Czerwony Kapturek”** – słuchanie baśni braci Grimm czytanej przez rodzica i rozmowa na temat jej treści. Wydłużanie czasu uwagi podczas słuchania utworu; kształtowanie umiejętności odpowiadania na proste pytania dotyczące wysłuchanych treści. Zwrócenie uwagi, aby dzieci nie wchodziły w bliższe relacje z osobami obcymi.

- Posłuchaj baśni czytanej przez rodzica.
- Odpowiedz na pytania:
 - Kto występuje w baśni?
 - Do kogo Czerwony Kapturek szedł przez las?
 - Kogo spotkał w lesie Czerwony Kapturek?
 - Kto przebrał się za babcię?
 - Kto uratował babcię i Czerwonego Kapturka?

3) **„Co było najpierw, a co później?”** – wycinanie i układanie historyjki obrazkowej na podstawie baśni pt.: „Czerwony Kapturek”. Kształtowanie umiejętności wycinania po liniach prostych. Rozwijanie logicznego myślenia.

- Wytnij obrazki. Pamiętaj, aby prawidłowo trzymać nożyczki.
- Czy pamiętasz, co działo się w baśni pt. „Czerwony Kapturek? Co było najpierw, co później, a co na końcu? Spróbuj ułożyć obrazki po kolei.

4) **Zabawy dowolne.**

- Pobaw się swoją ulubioną zabawką.

CZERWONY KAPTUREK

(w oparciu o baśń braci Grimm)

Była raz sobie pewna uroczą dziewczynka. Każdy, kto tylko na nią spojrział od razu ją polubił. Pewnego razu babcia dała jej w prezencie czerwoną czapeczkę. A ponieważ dziewczynce było w niej bardzo do twarzy, a przy tym żadnej innej czapeczki nie chciała nosić, zaczęto ją nazywać Czerwonym Kapturkiem.

Pewnego dnia powiedziała jej mamusia: „Chodź tu, Czerwony Kapturku! Masz tu kawałek ciasta i butelkę soku malinowego, zanieśes to babuni, która jest chora i słaba. Na pewno ją to wzmocni. Idź prędko, zanim zacznie być gorąco. Idź dróżką, nie zbaczaj i nie podskakuj, abyś nie rozbiła butelki. A kiedy wejdiesz do pokoju, nie rozglądaj się po wszystkich kątach, tylko najpierw ładnie się przywitaj”. „Nie bój się mamusiu, postaram się zrobić wszystko dobrze” – zapewnił Czerwony Kapturek.

Babcia mieszkała na końcu lasu. Czerwony Kapturek wszedł do lasu. Ptaki śpiewały, lśniła rosa... Po chwili spotkał ją wilk. Czerwony Kapturek nie wiedział, że wilk jest niebezpiecznym zwierzęciem, dlatego nie bał się go.

- „Dzień dobry, Czerwony Kapturku” – mówi wilk.
- „Dzień dobry, wilczku” – kłania się Czerwony Kapturek.
- „Gdzie idziesz tak wcześnie, Czerwony Kapturku?” – pyta wilk.
- „Do babuni” – uprzejmie odpowiada dziewczynka.
- „A co niesiesz w koszyku?”
- „Sok malinowy i ciasto, wczoraj pieczone. Babcia jest chora i słaba, niech się posili i wzmocni”.
- „A gdzie mieszka twoja babunia?” – docieka wilk.
- „Jej chatka stoi na końcu lasu, pod trzema wielkimi dębami. Niedaleko rosną krzaki leszczyny, na pewno poznasz to miejsce”.

„Z tej młodziutkiej, delikatnej dziewczynki będzie dobry kąsek, dużo lepszy niż z jej babci – pomyślał sobie wilk. – Muszę użyć podstęp, aby dostać je obie”.

Chwilę szedł obok Czerwonego Kapturka, a potem jej powiedział: „Czerwony Kapturku, widzisz te piękne kwiaty, które tu dookoła rosną? Dlaczego ich nie nazbierasz dla babci? Niczego nie dostrzegasz, idziesz równo po ścieżce, a przecież las jest taki piękny!”.

Czerwony Kapturek zatrzymał się i spojrział wokoło. Rzeczywiście, w lesie było pięknie. „Nazrywam babci kwiatów, na pewno sprawię jej radość” – powiedział do siebie Czerwony Kapturek. I zeszła dziewczynka ze ścieżki do lasu, aby zrywać kwiaty. Zerwała jeden kwiatek, a dalej widzi jeszcze piękniejszy. Biega od kwiatka do kwiatka i coraz bardziej oddala się od ścieżki.

Tymczasem wilk skierował się prosto do domku babci. Zastukał do drzwi.

- „Kto tam?” – zapytała babcia.
- „To ja, Czerwony Kapturek. Przynoszę ci od mamusi ciasto i sok malinowy. Otwórz mi!” – odpowiedział wilk.

– „Otwórz sobie, nie jest zamknięte”.

Wilk nacisnął więc klamkę i drzwi się otworzyły. Wówczas skoczył na łóżko, rzucił się na babcię i pożarł ją. Następnie ubrał jej koszulę nocną oraz czepek, zaciągnął zasłony i położył się w łóżku.

W tym czasie Czerwony Kapturek zbierał kwiaty, a kiedy już miał ich całe naręcze, przypomniał sobie o babci, wrócił na ścieżkę i szedł dalej. Po chwili przyszedł do chatki. Zdziwił się, że drzwi są otwarte. Dziewczynka weszła do izby i wtedy opanował ją jakiś lęk. „Dlaczego dziś się tak dziwnie czuję? – mówiła sobie w duchu – Przecież u babci zawsze jest mi tak dobrze”.

– „Dzień dobry, babciu!” – zawołała, ale nie dostała odpowiedzi. Podeszła do łóżka, a w nim leży babcia, czepek ściągnięty aż na oczy i jakoś dziwnie spogląda.

– „Ojej, babciu, dlaczego masz takie wielkie uszy?!” – zawołał Czerwony Kapturek.

– „To dlatego, abym cię lepiej słyszała” – odpowiedział wilk.

– „Ojej, babciu, jakie masz wielkie oczy!” – woła znów Czerwony Kapturek.

– „To dlatego, abym cię lepiej widziała” – odburknął wilk.

– „Ojej, babciu, jakie masz wielkie ręce!” – coraz bardziej dziwi się Czerwony Kapturek.

– „To dlatego, abym cię mogła lepiej złapać” – zawarczało wilczyśko.

– „Ale babciu, dlaczego masz takie wielkie usta?!” – wykrzyknął z przestachem Czerwony Kapturek.

– „To dlatego, abym łatwiej mógł cię zjeść!” – krzyknął wilk, wyskoczył spod pierzyny i połknął Czerwonego Kapturka.

Zaspokoiwszy swój apetyt, wilk znowu wszedł do łóżka, wyciągnął się wygodnie i zaczął głośno chrapać. Chwilę później koło chatki przechodził leśniczy. Usłyszał głośne chrapanie wilka i zatrzymał się. „Cóż ta babcia tak chrapie? – pomyślał. – Zajrzę do niej. Może jest chora i potrzebuje pomocy?”.

Wszedł do chatki, podszedł do łóżka i... zobaczył w nim wilka. „Co ja się ciebie nazywałem! A ty tutaj sobie chrapiesz!” – powiedział leśniczy. Już chciał go zastrzelić, kiedy przyszło mu do głowy, że przecież wilk mógł pożreć babcię i – być może – da się ją jeszcze uratować. Wziął więc ostre nożyce i zaczął śpiącemu wilkowi rozcinać potężnie wypchany brzuch. Ledwie trochę zaciał, zobaczył dziewczęcą czerwoną czapeczkę, a kiedy ciął dalej, Czerwony Kapturek wyskoczył i zawołał: „Ach, jak się bałam! W brzuchu wilka było tak ciemno”. Za Czerwonym Kapturkiem wyszła również i babcia, ledwie łapiąc oddech. Wówczas Czerwony Kapturek pobiegł po duże kamienie. Włożyli je wilkowi do brzucha i leśniczy zaszył mu go. Wkrótce wilk się obudził i zaczął uciekać do lasu, ale kamienie w brzuchu tak mu ciążyły, że co chwilę się przewracał. Leśniczy pogroził mu jeszcze strzelbą, aby więcej się nie pojawiał u babci Czerwonego Kapturka.

Babcia zaprosiła swoją wnuczkę i leśniczego na podwieczorek. Wszyscy zasiedli do stołu. Zjedli ciasto i wypili herbatę z sokiem malinowym. To dodało babci sił i pomogło jej wrócić do zdrowia. A Czerwony Kapturek sobie postanowił: „Już nigdy nie zboczę z drogi i nie pobiegnę do lasu, jeżeli mi tego mamusia zabroni”.

